Numer Gwiazdkowy.

Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 25 grudnia 1910 Nr. 297

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. BOPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kraków 24 grudnia.

Ciężkie i wyjątkowo twarde są warunki naszej „powszedniości", która, mimo całej swej pozornej szarzyzny, jest nieprzerwaną walką o przyszłość. Gdy jednak powszedniość ta zmusza nas do czujnego wbijania wzroku w koła i tryby naszego warsztatu społecznego, dobrze jest od czasu do czasu wznosić oczy ku gwiazdom.

To zbratanie oczu i ducha z gwiazdami — to nietylko moment wypoczynku, wyprostowanie giętkiego karku, podniesienie czoła, nabranie pełniejszego tchu w piersi i pofolgowanie spracowanym dłoniom. To coś daleko więcej!

Jest w nim owo przeniknięcie się „górnym" oddechem, od którego mężnieje i krzepnie duch, a rzut ramienia i dłoni staje się potem pewniejszy i śmielszy.....

Oto właśnie zapala się nad nami jedna z gwiazd— której tradycja ludów każe rozpraszać Noc i zwiastować bliski tryumf miłości i wszechsprawiedliwości. Podnieśmy więc oczy w górę! Jutro czeka nas już powszedniość i twarda praca u społecznego warsztatu... Ale kto trzyma dłoń czujną i pewną na sterze, a wzrok opiera na gwiazdach, ten prędzej czy później dobije do celu.

Z myślą też o jaśniejszej przyszłości, której przygotowanie jest celem naszej woli i pracy — wobec wschodzącej Gwiazdy — łamiemy z Wami opłatek.

Dlaczego demokracya nasza nie ma należytej siły?

Czy jesteśmy istotnie rozpolitykowani, jak to często zdarza się słyszeć? Zdawałoby się że tak, gdy się zważy wielką ilość stronnictw, zwalczających się namiętnie. Mamy w kraju przecie kilka rodzajów demokracyi, mamy również demokratów-ludowców — a wszystkie te stronnictwa prowadzą walkę między sobą, która przybiera niejednokrotnie cechy bardzo gorszące i przykre. Różnice programów nie tłómaczą nam ostrości tej walki. Wszakże wszystkie te stronnictwa hołdują myśli demokratycznej — a różnice w zasadach są tak nieznaczne, że przy dobrej woli snadnie mogłyby być wyrównane. Mimo to walka trwa i prowadzona bywa nieraz bezwzględnie i niegodziwie.

Równolegle z tem partyjnem rozdrobnieniem i rozpolitykowaniem zaznacza się jednak polityczny indyferentyzm, polityczna obojętność wielkiej masy wyborców, szczególniej po miastach prowincyonalnych. Polityka bywa tam przedewszystkiem kwestyą osób, a nie programów; wyborca chętnie też słucha wskazówek z góry — i ztąd pochodzi, że demokratyczne miasta oddają niekiedy mandaty konserwatystom.

Nie, nie jesteśmy rozpolitykowani w Galicyi! Jesteśmy poczęści obojętni politycznie, poczęści rozdrobnieni, zatomizowani na frakcye, zwalczające się gwałtownie z powodów często nie rzeczowych, nie programowych. lecz partyjno-egoistycznych i osobistych. Z tego punktu widzenia jesteśmy istotnie rozpolitykowani, bo jesteśmy rozdrobnieni partyjnie.

Słusznie kilka dni temu wywodził we Lwowie prof. dr. Milewski:

> „Zatomizowanie stronnictw prowadzi do zbytniego rozpolitykowania społeczeństwa, a jest to rzeczą najbardziej antidemokratyczną, bo dziś, gdy takie są trudne warunki bytu, człowiek produkujący nie ma czasu na ciągłe wiece i zgromadzenia i dlatego polityka przechodzi w ręce urzędników i polityków zawodowych. Gdy zaś wywiązują się walki osobiste, usuwają się także ludzie z delikatniejszem poczuciem i sumieniem".

To frakcyjne rozpolitykowanie i zwalczanie się wzajemne w jednym demokratycznym obozie sprawia, że nasza demokracya nie ma tej siły, jaką mieć powinna, i że nie dzierży jeszcze rządów w swych rękach. Kraj w ogromnej swej większości myśli demokratycznie, ale ta większość podzielona jest na frakcye, zwalczające się wzajem i stąd względnie słabe.

Dzisiaj, w ten dzień święta zgody, nie będzie może od rzeczy zwrócić się do przywódzców z apelem, aby rozważyli przecie możność jakiegoś większego zespolenia się frakcyj demokratycznych, jakiegoś złagodzenia walk rozognionych. Usiłowania takie były dawniej podejmowane, próby się nie powiodły, antagonizmy partyjne i osobiste, wzięły górę. Ale, skoro nie ma racyi walczyć na noże, skoro programy są pokrewne, dlaczegożby nie miało przyjść do zawieszenia broni, do zgody w wielkim obozie demokratycznym?

Kraj z pewnością sobie tego życzy. Idea demokratyczna tem się skrzepi, dobro kraju na tem zyska. Z pewnością ten polityk, któryby dziś wystąpił z hasłem zgody, zasłużyłby się krajowi.

Stosowne i niestosowne podarki gwiazdkowe!



Stosowne i niestosowne podarki gwiazdkowe.

Dla barona Bienertha: domek ze „spokojnemi partyami".

Dla prezydenta dra Leo: jak najrychlej Podgórze.

Dla burmistrza Maryewskiego: wiceprezydentura w Wielkim Krakowie.

Dla pani Ireny Solskiej: engagement w Krakowie (mogłaby je mieć — ale na upór kobiecy nie ma lekarstwa).

Dla eksc. Dulemby (zmartwionego, że na balach już nie będzie występował jako czynny minister): nowy frak, ale już nie ministeryalny.

Dla posłów krakowskich: sala na pierwsze sprawozdanie poselskie.

Dla pana Stapińskiego: jeszcze jeden Długosz (zdałby się? co, nieprawda?).

Wreszcie dla podatników sute prezenty: nowe podatki! W ubiegłym roku Bilińskiemu z niemi się nie powiodło, ale w r. 1911 jego następca ponownie nas obdarzy podatkiem od zapałek, wódki, wina, podatkiem spadkowym i kawalerskim. Więc cieszmy się wszyscy, bo rząd o nas nie zapomni!!

Przy wigilijnym stole...

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty:

*

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiędzie.

*

Sercem go przyjąć gorącem.
Na ścieżaj otworzyć wrota
Oto, co uczynić wam każe
Miłość, największa cnota.

*

A twórczych pozbawił się ogni,
Sromotnie zamknąwszy swe wnętrze,
Kto z bratem żyje w niezgodzie.
Depcąc orędzie najświętsze.

*

Wzajemne przebaczyć winy.
Koniec położyć usterce,
A z walki wyjdzie zwycięsko
Walczące narodu serce.

Jan Kasprowicz.

Dlaczego jedyny ratunek Galicyi w jej uprzemysłowieniu? Dlaczego żądamy kanałów?

Galicya jest krajem rolniczym; blisko 80 procent ludności trudni się pracą na roli. Słuszna tedy dbać o interes rolnika i do spraw agrarnych wielką przywiązywać wagę. **Ale rolnictwo nie jest absolutnie w możności zapewnić Galicyi rozkwitu i dobrobytu.** Dokonać tego może tylko **uprzemysłowienie kraju.**

Przytoczymy tu ustęp mowy posła prof. dra Buzka, wygłoszonej na jednem z ostatnich posiedzeń izby posłów. Z cyfr przytoczonych przez prof Buzka, wylaniają się ważne wskazówki dla każdego realnego polityka polskiego. Prof Buzek wywodził:

„Jesteśmy krajem rolniczym, lecz nasze rolnictwo wskutek przeludnienia zawodu rolniczego nie przynosi nam błogosławieństwa, lecz przekleństwo. Mamy, według wyników ostatniego spisu ludności, na 100 hektarach przestrzeni rolniczej nie mniej niż 102 osób, żyjących z rolnictwa. Nasze rolnictwo ma więc wyżywić 102 osób na kilometrze kwadratowym! Jakże to wygląda np. w Czechach? W Czechach przypada na km. kwadratowy 68, na Węgrzech 60, w Bawarji 58, w Prusiech 47, w Saksonii 48. w Szwajcarji 49, w Szwecji 48, w Danii 35 osób — u nas jednak w Galicyi aż 102!

Można więc spokojnie powiedzieć, iż nasze rolnictwo ma do wyżywienia na takiej samej przestrzeni dwa razy tyle ludności, co np. w Niemczech i wielu krajach zachodnio-austryackich. A co to znaczy wobec faktu, że nie mamy przemysłu, że mamy surowy klimat, że brak nam warunków dla intensywnych kultur rolniczych? To znaczy, że ludzie wobec nadmiaru rąk roboczych (intenzywniejsze niemieckie rolnictwo potrzebuje o połowę mniej rąk do pracy) nie mogą znaleźć zatrudnienia i zarobku, wskutek czego muszą emigrować, za czem idzie ciągły zamęt w całym naszym ustroju gospodarczym.

Ponieważ nasi włościanie z roku na rok muszą szukać pracy w Prusiech, Ameryce i t. d., nie może się podnieść intensywność uprawy roli i rezultat jest fatalny. Gdy weźmę do pomocy daty ogłoszone w tym roku, przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzym to okaże się, że w przeciągu ostatnich lat dziesięciu z hektara zbierano w Galicyi pszenicy 11 cetnarów, w Niemczech 20, żyta w Galicyi 9 cent., w Niemczech 16 cent., jęczmienia w Galicyi 9, w Niemczech 19, owsa w Galicyi 8, w Niemczech 17 centnarów, co znaczy, że nasze rolnictwo daje tylko połowę tego, co w Niemczech, ma zaś dwa razy więcej ludzi wyżywić! To są przyczyny naszej nędzy, to są powody, dla których nasz kraj całą siłą dąży do **wytworzenia możności zarobkowania w kraju,** jeżeli nie ma połowa ludności wyemigrować, to jest powód, dla którego pod żadnym warunkiem nie damy sobie odebrać kanałów wodnych, tego zasadniczego i najważniejszego czynnika naszego rolniczego i przemysłowego postępu!"

Spis ludności.

Za kilka dni będzie dokonany jednodniowy spis ludności galicyjskiej. Według konskrypcyi z roku 1909 wynosił wówczas ogół ludności Galicyi 7,315.937 osób, z czego przypadało na:

Polaków	3,982.033	=	54%
Rusinów	3,080.443	=	42 „
Niemców	212 427	=	3 „
inne narodowości	9.800	=	0 „
niekrajowców było	31.236	=	1 „
razem	7,315.939	=	100%

Tak się rozdzielała przed dziesięciu laty ludność Galicyi według języka, używanego w mowie potocznej.

Według wyznania było;

katolików rz. obrz.	3,345.780	=	46%
„ gr. obrz.	3.108.972	=	42 „
„ orm. obrz.	1.532	=	0 „
ewangelików	45.812	=	1 „
prawosławnych	2 252	=	0 „
żydów	811.483	=	11 „
innych wyznań	808	=	0 „
razem	7,315,939	=	100%

W zachodniej Galicyi stanowiła ludność polska w 1900 r. 95 proc. ogółu ludności, ludność narodowości ruskiej 3 proc., narodowości niemieckiej 1·6, żydzi 7·6 prc. We wschodniej Galicyi Polaków było 33% mianowicie 1 542,217 a Rusinów 63 procent czyli 2,993.616.

Na terenie polsko-ruskim skierowaną jest agitacya ku temu, ażeby przeszkodzić zapisywaniu się katolików grecko-katolickiego obrządku, jako mówiących po polsku, a więc jako przynależnych do narodowości polskiej i odwrotnie, ażeby łacinnicy nie zapisywali się, jako Rusini,

Rusini rozwinęli teraz dwojaką agitacyę: chcą chłopów łacinników na Rusinów przerobić — i chcą też juknajwięcej żydów na stronę swoją przeciągnąć.

Wśród żydów, rozpoczęli syoniści agitacyę, ażeby masy żydowskie nie wpisywały ani niemieckiego, ani polskiego, ani ruskiego języka, jako język potoczny, ale ażeby rubrykę wypełniały wyrazem; „Judisch", na znak, iż ich językiem macierzystym jest żargon.

W roku 1900 zapisało się 450.000 żydów, jako mówiący po polsku, 40.000 żydów, jako Rusini, a 188 000, jako Niemcy). Ale **żargonu** jako języka potocznego **nie wolno wpisywać.** Żargon nie jest w Austryi uznanym językiem. Namiestnictwo wydało przeto komisarzom konskrypcyjnym rozporządzenie:

„Jeżeli pewne jednostki wyznania mojżeszowego będą żądały wpisania jako języka potocznego „języka żydowskiego", komisarz żądaniu temu odmówi i będzie się starał w sposób życzliwie stronie wytłumaczyć, że przepisy na wpisanie takiego języka nie pozwalają, że on tego uczynić nie może, gdyż wpis takiego języka jako nielegalny musiałby być unieważniony.

Gdyby mimo takiej perswazyi strona obstawała przy żądaniu wpisania języka żydowskiego, lub też podała język w kraju nieużywany, n. p. włoski, którym notorycznie nawet nie włada, pozostawi komisarz rubrykę „język potoczny" niezapisaną

Strona, która z powodu swego oporu spowoduje, że rubryka ta przez komisarza zapisaną nie będzie, podlegnie za to karze, przewidzianej w § 30 ustawy z 29 marca 1869."



Księża na nartach *(patrz „Ze świata").*

Gość w dom...

(Z rosyjskiego).

Kułakow stał przed właścicielem handelku i mówił:

— Pół szosta rubla za funt kawioru? Można zwaryować! Więc zróbmy tak... Michale Pietrowiczu... Pan mi da funtową puszkę ziarnistego, a jutro przyjmie pan na wagę... Ile zjemy — za tyle zapłacę. My tam go nie jadamy, ale będzie gość na którym mi zależy, więc to dla niego. Dobrze?

— Żebyś pękł, stary kutwo! — pomyślał kupiec, a głośno rzekł:

— Jakoś to nie bardzo... No. ale dla stałego klienta... Griszka, zważ!

— A daj mi pan także butelkę koniaku. Zapłacę jutro tyle, ile z tej butelki ubędzie. Dobrze?

— Ha no, niech i tak będzie.

Z kwaśną miną kupiec zapakował skąpemu klientowi kawior i koniak.

* *

W dwie godziny później Kułakow podejmował ważnego swego gościa, dla którego musiał zastawić stół drogiemi frykasami.

Podprowadził go do stołu i mówił, zacierając ręce:

— Wódeczki przed blinkami, co? Przy takiej okazyi dobrze oczyszczonej, co? Che-che-che!...

Gość obrzucił stół doświadczonym wzrokiem.

— E, nie!... Poproszę lepiej o koniaczek! O, ten kieliszeczek, większy...

Gospodarz westchnął i wyszeptał.

— Jak pan chce. Dla gościa — wszystko!...

I nalał kieliszek, starając się nie dolać na pół palca.

— Pełniutko, pełniutko! — wesoło zawołał gość i figlarnie trącając Kułakowa palcem, dodał:

— Ja lubię wszystko pełne!

— Ha... Zdrowie pańskie! A ja się napiję prostej... Teraz zakąska: są grzybki, śledzie, kilki... muszę przyznać — przepyszne!

— Ho-ho-ho! — z zachwytem wołał gość. — Co widzę! Kawior ziarnisty i zdaje się, wcale niezły! I ten zbrodniarz nic nie mówi!

— Ta-a-k, kawior... — pobladłemi wargami wykrztusił Kułakow. — Ma się rozumieć, można i kawioru... Proszę, oto łyżeczka.

— Cooo? Łyżeczka od herbaty? Che che! Ziarnisty kawior tylko wtedy smakuje, kiedy się go je stołową łyżką. Doskonale! Teraz jeszcze kieliszeczek koniaczku.. Co pan taki przygnębiony? Spotkało pana co złego?

Gospodarz przysunął gościowi talerz ze śledziami i z rozpaczonym głosem odpowiedział:

— Życie, nie rozkosz! Ogólna stagnacya... Drożyzna artykułów najniezbędniejszych, nie mówiąc już o przedmiotach zbytku... Nie da pan wiary, naprzykład, po czemu teraz ten ziarnisty kawior? Pięć i pół rubla!

Gość aż oczy zmrużył.

— Co pan mówi?! To my go zato! Za pół rubelka odrazu... na bułkę... i w usta... Ham! Masz, na coś zasłużył!

Gospodarz zacisnął pod stołem pięści, i usiłując się uśmiechnąć, z zapałem wykrzyknął:

— Polecam śledzika! w ustach się rozpływa.

— Rozpływa się, powiada pan? Rozpływać to on się, szelmostwo, rozpływa, ale potem zdradzi — sprawia zgagę. Kawior zaś, szanowny panie, nigdy nie zdradzi. To szlachetne jedzenie!

HENRYK SIENKIEWICZ: TOAST.

Było ich około pięćdziesięciu. Mieli jechać na nocny podjazd, ale tymczasem siedzieli przy ognisku i spożywszy kilka baranów, których smakowity zapach czuć jeszcze było w powietrzu, popijali gorzałkę. A zdarzyło się tak dziwnie, że choć była ich garść nieznaczna, zebrali się ludzie z różnych stron Rzeczypospolitej, jako to: wolentarze z pod pana Muraszki i z pod pana Zbońskiego z Mazowsza, i z pod pana Prokszy, któren kresowym ochotnikom przewodził. Komenderowano po kilkunastu z chorągwi, dlatego, że każdy pułkownik chciał mieć w podjeździe swoich ludzi.

Rej przy ognisku wodził, jak zwykle, pan Zagłoba, ale nie był w dobrym humorze, albowiem lubił się wywczasować, a tu tymczasem trzeba było czekać komendy, a potem siadać na koń i ciągnąć na nieprzyjaciela. Pieczony udziec barani i dwie lub trzy kwaterki gorzałki pokrzepiły wprawdzie nieco ducha w starym wojowniku — jednakże nie przestał ludziom dogryzać, co omal nie stało się przyczyną ciężkiej niezgody i wielce ostrych pojedynków.

Bo gdy tak siedzieli popijając, trafiło się, że nad przygasłem ogniskiem oberwała się na nocnem niebie gwiazda i ciągnąc za sobą świetlistą smugą, zgasła gdzieś w ciemnościach blisko ziemi.

Co widząc pan Pluta, Mazur, stary żołnierz z pod Zbońskiego, przeżegnał się i rzekł:

— Może to gwiazda którego z nas.

Lecz Zagłoba dmuchnął przed siebie po wypiciu nowej kwaterki, odsapnął i rzekł:

— Nie waścina.

— A czemu to?

— Bo Mazurowie ciemną gwiazdę mają, a ta była jasna.

— Niejednemu już, co tej gwieździe przymawiał, świeczki stanęły w oczach.

— Świeczki tym potrzeba, którzy się ślepo rodzą.

— Nie daj, panie Pluta, przymawiać Mazurom — zawołał pan Skulski, który, lubo łęczycanin, służył z nimi od dawnych lat.

— Więc pan Pluta — cięta szabla, ale jeszcze ciętszy język, wraz odparł:

— Mazur ślepo się rodzi — ale zato, jak przewidzi, to kpa i przez deskę rozezna.

Myśleli tedy wszycy, że pan Zagłoba raz przecie nie znajdzie odpowiedzi, ale on począł tylko przylakiwać głową i rzekł:

— Słusznie! słusznie! ma się rozumieć! swój swego i przez deskę rozezna.

Na to śmiech wielki powstał koło ogniska, a najgłośniej śmiał się pan Sipajło z pod Oszmiany.

— Bożeż ty mój — mówił. — Ot zapomniał języka w gębie. A ja by się nie dał tak skonfundować nawet i panu Zagłobie. Nie wiedzieć co! Niechby tylko!...

Tu pan Zagłoba, czując się poniekąd wyzwanym, spojrzał na niego niezbyt życzliwie, a pan Pluta, rad, że może na kogoś złość wywrzeć, huknął:

— Milczałbyś, Boćwino. Nie tobie, któryś prochu nie wąchał, zabierać głos między starymi żołnierzami

— Nie wąchał, albo i wąchał — odpowiedział z flegmą Sipajło: — lepiej ja się może i częściej od waszmości potykał.

— Prawdę mówi — zawołał Zagłoba — przecie to oszmiański szlachcic, co w jednym bucie a w jednym łapciu chodzi. W takowym stroju, zwłaszcza w zimie na grudzie, musiał się często nie tylko potykać, ale i zgoła przewracać.

Tu znów roześmiali się wszyscy, a pan Sipajło, więcej wrażliwy niż wymowny, trzasnął z cicha zabłą i rzekł:

— Kto mnie poprosi, temu nie odmówię.

Lecz witebszczanin, pan Portanty, począł go mitygować:

— Nie gniewaj się waść i nie ujmuj za głupią modą.

— Lepiej konserwować taką modę, niż mieć czarne podniebienie, jako witebszczanie — odpowiedział Sipajło.

— Lepsze czarne podniebienie, niż głupia głowa!

— Co u dydka! — zawołał Tretiak z pod Humania: — dość mi tych swarów przed wyprawą.

— Czego się waść wtrącasz? — zapytał pan Skulski, łęczyczanin.

— Bo mi się podoba.

— A mnie się nie podoba. Patrzcie go! humańczuk... Potrafią i waści przymówić.

— To przymów.

— A dobrze! Bre! bre? humański dureń, co z cudzego wora bere, a na swój kłade.

— Stul-że gębe, piskorku! Siedm razy kaczka cię połknęła i siedm-eś razy się wyślizgnął.

— Ty zaś się nie wyśliźniesz... parol!

— Dobrze! Parol. Jutro!

— To i ja kogo poproszę — rzekł pan Pluta.

— Lepiej moich wnuków — odparł Zagłoba.

— A jaż to ostatni — zapytał Sipajło.

— Kogoż waść prosisz?

— At co wybierać... wszystkich i kwita.

— Baczność — zawołał Zagłoba.

Jakoż do ognia zbliżył się oficer z pod chorągwi pana Radrożewskiego, a jednocześnie ozwało się ciche trąbienie przez munsztuk.

— A co pan powie o tych maleństwach? Niemcy uważają kilki za najlepszą zakąskę!

— To Niemcy — słusznie zauważył gość. — A my, dobrodzieju, Rosyanie! Szerokie natury! A więc jeszcze... „Czerp, czerp ze źródła! A ono nie wysycha!...“ powiedział jakiś poeta.

— Żaden poeta nie mówił tego, — ponuro przeczył gospodarz.

— Nie mówił? To widocznie nie lubił dużo mówić. Ale koniaczek doskonały, zwłaszcza z kawiorem!

Gospodarz zajrzał do puszki, wstrzymał w piersiach jęk i podsunął gościowi szynkę.

— Ale pan szynki nie je! Proszę, niech się pan nie krępuje!

— Ależ panie, czuję się jak w domu!...

— Przypuśćmy, w domu byś kawioru stołową łyżką nie wcinał — chciał powiedzieć głośno Kułakow, zatrzymał to jednak przy sobie, a głośno zaproponował:

— No, już i bliny niosą! Na maśle i ze śmietaną...

— I z kawiorem — niech pan doda — sentencyonalnie mówił gość. — Kawior — to Marta i Onega wszystkiego, co jest blinami, jak mówił pewien psalmista. Rozumie pan? On zamiast Alfa i Omega, mówił... Marta i Onega! Dobry sobie! Che-che!

Nagle gość popatrzył na stół i ze zdumieniem zawołał:

— Co do dyabła! Kawior — jak żywy. Ja go przysuwam, a on się odsuwa... Nie rozumiem jakim sposobem!

— Czyżby? — dziwił się zgnębiony gospodarz i dodał: — No, to my go przysuniemy.

I przysunął grzybki.

— Ależ to grzybki, — dobrodusznie rzekł gość.

— A pan... czego sobie życzy?

— Kawioru, jeszcze trochę zostało do blinów...

— Boże! — zazgrzytał Kułakow, patrząc ze złością na gościa.

— Co pan mówi?

— Proszę bardzo, proszę, jedz pan!

— Własnie jem, jem!

Zęby gospodarza szczękały, jak w febrze.

— Jedz pan, jedz!! Pan mało jadł kawioru, jeszcze proszę... jedz pan jeszcze!

— Dzięki. Jeszcze raz koniaczku. Pyszności koniaczek!...

— Pyszności koniaczek! Pij pan jeszcze koniaczek! A może panu szampana otworzyć? Może ananasów, co? Jedz pan!

— Ślicznie! Tylko przyjacielu, powoli, po kolei! Będzie miejsce i na szampańskie i na ananasy... A tymczasem jeszcze koniaczku. Zdaje się, że jeszcze trochę zostało?

— Je... jedz pan! — tocząc błędnym wzrokiem, ryknął gospodarz. — Może dać wazową?! Nie krępuj się pan! Jedz pan! Szampańskiego? I szampańskiego dam. A może panu podoba się moje nowe futro? Weź pan sobie futro! Kamizelka się podoba? Zdejmę kamizelkę. Weź pan krzesła, komodę, lustro... Pieniędzy potrzeba? Bierz pan pugilares! Zjedz mnie samego. Nie krępuj się pan, bądź pan, jak we własnym domu. Cha-cha-cha!!

I histerycznie śmiejąc się i płacząc, Kułakow rzucił się na kanapę.

Wytrzeszczywszy z przerażenia i zdumienia oczy, patrzył na niego gość i ręka jego z ostatnią łyżką kawioru nieruchomo zastygła w powietrzu!

Wreszcie porwał się i wybiegł z pokoju. „Kułakow zwaryował!“ myślał gość.

Ale Kułakow nie zwaryował. Lecz starego kutwę wściekłość ogarniała, gdy pomyślał, że gość zjadł wszystek kawior i wypił pół butelki koniaku!

Ożenię się z chłodną rosą...

Chcę się żenić z biedną, bosą,
Chcę za żonę cud-boginię,
Ożenię się z chłodną rosą,
Gdy na kwiaty nocą spłynie.

Gdy nas złączą nieb ołtarze,
Chmurę dadzą nam za łoże,
Noc utuli w drzew pogwarze,
Uśmiechną się jasne zorze.

W złoty płaszcz mocarza-króla,
W zachodzące runo słońca
Nocna mgła nas pootula —
I tak spać bym chciał bez końca...

I ten sen mi niechaj zmaże
W sercu złudny blask miłości,
Niechaj znikną sny-miraże.
Cudne wizje mej przeszłości.

Moje serce jak tułacze
Liście, co je jesień strąca.
Smutkiem gnane, wiecznie płacze:
Dusza wiecznie konająca.

Wł. Jezierski.

Do szanownych czytelników na prowincyi.

Szan. Czytelnikom naszym redakcya przesyła serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Z Nowym Rokiem „Nowiny“ jeszcze w większej niż dotychczas mierze uwzględniać będą **życie prowincyi. We wszystkich głównych miastach i miasteczkach** prowincyonalnych redakcya ustanowi **stałych korespondentów**: a więc **w Bochni, Tarnowie, w Wadowicach, Białej, Samborze, N. Sączu, Rzeszowie** i w wielu innych **pomniejszych** miastach, skąd regularnie nadsyłane będą korespondencye. Dla korespondencyj będziemy w razie potrzeby wydawali dodatki.

Prosimy szan. czytelników z mniejszych miast, gdzie jeszcze nie posiadamy stałych sprawozdawców, aby zechcieli zgłosić się i porozumieć z redakcyą w sprawie nadsyłania korespondencyj.

Dla Wieliczki. Ze specyalnie serdecznem życzeniem Wesołych Świąt zwracamy się do mnogiej rzeszy naszych Czytelników i Czytelniczek w Wieliczce.

Przedewszystkiem życzymy im, by choć względnie suchą nogą mogli się dostawać do swych larów i penatów — życzymy wszystkim właścicielom domów, by im obniżono nie tyle podatki ile one dodatki do podatków na rozmaite cele, by w roku przyszłym zamiast wody ze stawu mieli wodociągi (bez osobnych dopłat), by po rozmaite rzeczy nie potrzebowali jeździć do Krakowa, ale mogli je nabyć na miejscu i t. d. i t. d. Oby szczęście i wszelakie pomyślności niechybnie w roku pańskim 1911 na Was czcigodni nasi Czytelnicy spłynęły.

My z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by „Nowiny“ dawały Wieliczce jaknajdokładniejsze informacye o stosunkach lokalnych. W tym celu zorganizowaliśmy specialiter dla Wieliczki osobną redakcyę miejscową, złożoną z osób, znających dokładnie stosunki lokalne ze wszystkich sfer. Pracę naszą w roku przyszłym rozpoczniemy od zestawienia i omówienia wszystkich stowarzyszeń towarzyskich, społecznych i ekonomicznych, których Wieliczka liczy sporą liczbę. Dział Kroniki wypadków miejscowych objął osobny referent, inny znów będzie zdawał sprawę z Rady miejskiej, inny z powiatu — jednem słowem będziemy informować o stosunkach miasta i powiatu dokładnie, rzeczowo i bezstronnie.

Aby humoru, — pardon — mistyki, nie brakło, zaangażowaliśmy specyalnie dla Wieliczki wróżbiarkę panią de Thebes, która w noworocznym numerze przepowie wszystkie zdarzenia, których zazna Wieliczka w roku przyszłym.

Smutne święta.

(Wspomnienie z czasów kawalerskich).

Było to... lat temu... mniejsza o to... Wskutek małego nieporozumienia z rodziną narzeczonej, narzeczeństwo moje zostało nagle i niespodziewanie zerwane, jak zrywa się czasem niedojrzałe jabłko z jabłoni. Rywal mój, który poprzednio dostał kosza — tryumfował, bo moja była narzeczona zaczęła go otaczać względami, mnie na złość i rozpacz.

Wobec takiego stanu rzeczy postanowiłem najprędzej znaleźć sobie materyał na żonę i na przekór rywalowi i zmienności byłej narzeczonej natychmiast się zaręczyć. Na nieszczęście nic odpowiedniego pod ręką nie było, a czas naglił. Uciekłem się tedy do bardzo ryzykownego środka: począłem się ogłaszać w pismach, że poszukuję na łeb na szyję panny, której odrazu serce i rękę oddam, byle była przystojną, łagodną, gospodarną“ itd.

Między setkami zgłoszeń jedno zasługiwało na baczniejszą uwagę.

Pisała panna wykształcona, inteligentna; osobę swoją tak scharakteryzowała w listach, że w krótkim czasie byłem w niej po uszy zakochany, chociaż jej nigdy na oczy nie widziałem. Ciekawa rzecz, że moja nieznana panna umiała trafić w listach do mego gustu i moich upodobań. W każdym jej liście odnajdywałem coraz to nowe zalety i w zakochaniu postępowałem siedmiomilowym krokiem. A już wprost głowę straciłem, gdy nadesłała fotografię. Piękność, ogromnie rzadka piękność.

Fotografia jeszcze nie daje należytego wyobrażenia o osobie, której się nie widziało i nie słyszało. Ileż to uroku myślałem, doda tej piękności jeszcze wdzięk mowy, uśmiechu, ruchów i t. d. Byłem, powiadam zakochany tak, jak najidealniejszy student w pensyonarce. Do Świąt Bożego Narodzenia liczyłem dnie i godziny, bo miałem zamiar wyjechać do Tarnowa, gdzie moja śliczna mieszkała, aby może bodaj w przelocie ją zobaczyć. Jakoż w pięć dni przed świętami pisze mi:

„Kochany, złoty Panie! Miłą zapewne nowinę przynoszę Panu. Oto zwierzyłam się przed rodzicami ze wszystkiego. Przyjęli to wyznanie bardzo pobłażliwie i polecili mi, abym Pana zaprosiła do nas na całe święta. Sądzę, że pan nie odrzucisz zaproszenia. Spodziewamy się wiele gości, więc nudzić się pan nie będzie. Poznamy się bliżej i dokładniej a rodzice moi, którym listy pańskie czytałam bardzo są dla Pana życzliwie usposobieni. Zatem przyjeżdżaj Pan. Brat mój będzie Pana oczekiwał na dworcu, a na wszelki wypadek będzie u portyera list z adresem do nas. Zasyłam Panu etc...

Wanda.

* * * *

List ten wytrącił mnie z jakiejkolwiek równowagi, a nadto sprawił pewien kłopot. Zerwanie narzeczeństwa było dość głośne i w kole moich znajomych wiedziano, że jestem do wzięcia. Z tego powodu otrzymałem kilka zaproszeń na święta, rozumie się tam, gdzie są panny na wydaniu.

Rad nierad uciekałem się do kłamstwa, aby się jakoś wyłgać. Zmyśliłem, że jadę do Tarnowa do krewnych, których tam ostatecznie nigdy nie



Siedmiu chłopców o trzech głowach *(patrz „Ze świata“).*

— Na koń! — zakomenderował oficer.

Poczem do pana Zagłoby:

— Siła na tym podjeździe zależy, więc staraj się waść dostać koniecznie języka, choćbyś też sam miał poledz z połową ludzi.

— Dobrze — odpowiedział stary rycerz — lubo muszę waści rzec, że takie polecenie łatwiej komuś dać, niż samemu spełnić.

Oficer ruszył ramionami i zawrócił, a oni pojechali. Noc była gwiaździsta, ale bez księżyca. Za majdanem pół mili borku, dalej niezmierne łąki, na nich, jako zwykle latem, biały nizko leżący tuman, niby morze bez końca. Wązka, pachnąca torfem droga, biegła przez owe łąki aż hen, ku dalszym borom, między którymi stał nieprzyjaciel.

Gdy wjechali w tuman, ledwie człek człeka mógł dojrzeć, a o kilka kroków nie było widać nic.

— Choć w pysk daj! — mruknął Zagłoba.

Ujechali milę i drugą. W tumanie i mroku nie było słychać nic prócz parskania koni.

Aż tu naraz trzej ludzie, którzy jechali w przedniej straży, wrócili w cwał, krzycząc:

— Nieprzyjaciel! Nieprzyjaciel!

Tuż za nimi słychać było tętent nadbiegającej jazdy.

Pan Zagłoba zdarł bachmata i krzyknął:

— Bij!...

I po chwili zwarli się tak, iż mogli się rękami za piersi chwytać! We mgle rozległ się szczęk szabel, a czasem huk samopału, czasem kwik koński i okrzyki walczących. Pan Zagłoba rykiem żubrowym przerażał ludzi w ciemnościach, ale i miotał się okropnie, gdyż straszny to był żołnierz, gdy go zanadto do muru przyparto.

Pan Skulski ciął jadowicie, po łęczycku, tuż koło pana Tretiaka. Pana Portantego chlaśnięto przez policzek i byłby zginął, gdyby nie pan Sipajło, który odbiwszy drugi cios — sztychem nieprzyjaciela w gardło ugodził. Pan Pluta, stary i cięty żołnierz, wił się wśród skrzętu jak wąż w mrowisku i bił w całe kupy, jak jastrząb w stado dzikich kaczek.

I wzajem jeden ratował życie drugiemu, a wtem wstał powiew. Tuman zrzedł trochę. Mogli się lepiej widzieć.

Więc przyrosło im serca i poczęli pokrzykiwać, aby tem lepiej każdy mógł rozpoznać, co się z towarzyszem dzieje i kogo ma przy sobie. Pierwszy, pan Sipajło, który Plucie żywot zawdzięczał, krzyknął z głębi serca w tumanie:

— Górą Mazury!

— Żywie Oszmiana! — odgłosił Pluta.

A inni, nie chcąc dać się wyprzedzić — nuż wołać:

— Sława Łęczycy!

— Chwała witebszczanom!

— Górą Humań!

— Vivat Rzeczpospolita!

Ale tymczasem natarło na nich z boków — ba, — i z tyłu, tak, że wpadli jako wilkowi w gardziel. Że jednak byli z różnych stron — przeto wstydzili się siebie wzajem, więc żaden nie prosił pardonu i bili się do upadłego — bez nadziei, ale na śmierć.

Byliby też wszyscy polegli, gdyby nie to, że pan Zboiński, wiedząc, iż w małej liczbie i w nocy nie trudno o przygodę, pociągnął za nimi w trzysta Mazurów, chłopów dobrych. Ów obegnał nieprzyjaciela, złamał, rozbił, część wyścinał, część zagarnął i uwolnił podjazd z pod przemocy.

Lecz nie mógł powstrzymać zdziwienia, widząc ich robotę — gdyż istotnie, po desperacku się bijąc, naszatkowali ludzi, jak kapusty.

— Już chyba i aniołowie nie potykaliby się grzeczniej — rzekł.

Zaczem wrócili radośnie do obozu.

Ale choć świt uczynił się, nim dojechali, nie poszli spać, a to dla wielkiej uciechy i dlatego, że poczęto ich zaraz częstować! Oni zaś jedli i pili, wysławiając jednen drugiego i słuchając pana Zagłoby, który coś skromnie o Termopilach wspominał.

Aż gdy już dobrze podpili, pan Portanty przyłożył nagle palec do ust i rzekł;

— Ba, a nasz parol? Jakoż z nim będzie?

— Parol? Zjadł go nieprzyjaciel.

— I trochę mu niezdrowo — dodał Zagłoba.

A wtem pan Pluta, który się pokrzepił lepiej od innych, począł uderzać się dłońmi po piersiach, aż rozlegało się w izbie i wołać żałosnym głosem:

— Ja? na stare lata miałbym Kainem zostać i rozlewać niewinną krew Abla? na stare lata? ja? Pluta!

I zawył wielkim płaczem, — co usłyszawszy inni, kiedy bo nie rykną, — aż ludzie z pod innych chorągwi poczęli ich otaczać ciekawi, co się mogło wydarzyć.

Tymczasem powstał pan Zagłoba i podniósłszy z niezmierną powagą garniec miodu, rzekł:

— Komilitoni moi, dzieci ejusdem matris! dwa jeno słowa powiem, a kiep, kto mi nie przywtórzy:

— Kochajmy się!

— Kochajmy się! — powtórzyły wszystkie usta.

A w tejże chwili na rogach majdanu poczęto trąbić — nie przez munsztuk, ale rozgłośnie, jak czyniono zwykle przed wielką bitwą.

miałem. Gdzieindziej powiedziałem, że mój krewny umarł i muszę jechać na pogrzeb — słowem poczyniłem wszystko, aby nikomu ze znajomych nie przyrzec, że będę u niego na świętach.

Koledzy, mieszkający ze mną wspólnie, wyjechali na parę dni przed świętami, zostawiając mnie samego w zimnym pokoju. Zapasy żywności wyszły. Nawet stróżowi zapowiedziałem, że przez święta nie potrzebuje mnie obsługiwać, bo wyjeżdżam.

Na wilię popołudniu wyjechałem wydawszy ostatnie pieniądze na przyzwoitą krawatkę, nowe buciki, ubranie i t. p.

Z bijącem mocno sercem wysiadłem w Tarnowie i począłem wśród publiczności szukać mego ideału. Zmierzch zapadał — nie znalazłem nikogo. Nagle przypomniało mi się, że mam list u portyera.

Drżącą ręką rozrywam kopertę i czytam:

„Szanowny Panie! Pozwól sobie powiedzieć, że jesteś wyprowadzonym w pole. Żadna Wanda do Pana nie pisała i niema takiej w Tarnowie. Cała sprawa jest zmyśloña. Fotografia, którą pan otrzymałeś przedstawia artystkę z Colosseum, o czem Pan po powrocie do Krakowa przekonać się może. Osoby te, które Pana tak wzięły na kawał, spodziewają się, że Pan nie będzie w przyszłości szukał żony zapomocą anonsów. Baw się pan zatem jak najlepiej i bądź zdrów“.

Po przeczytaniu tego listu chwyciła mnie konwulsyjna drgawka z irytacyi. Niepozostało mi jednak nic innego, jak tylko zajechać do hotelu i w obcem mieście bodaj dobę przesiedzieć.

Knajpy były pozamykane, kawiarnie puste. Ludzie bawili się, obchodzili wilię przy domowych ogniskach, ja jeden w nieopalonym pokoju hotelowym, przycisnąłem głowę do poduszki i płakałem jak dziecko do późna w noc. W dzień następny zaraz się wybrałem z powrotem do Krakowa, aby nie dać powodu znajomym do domyślań się, że święta moje były bardzo mizerne

W ciągu karnawału stosunki tak się szczęśliwie ułożyły, że narzeczeństwo zerwane zostało napowrót nawiązane i — przed wakacyami ożeniłem się.

W następne święta ofiarowała mi kochająca, śliczna, nieoceniona żoneczka, pudełko. W pudełku znalazłem moje listy pisane do Wandy w Tarnowie.

— Co to ma znaczyć? — pytam.

— A no to, że ową Wandą byłam ja sama.

— Oh, ty, ty niedobra, jakaś ty. Taką wielką przykrość sprawiłaś mi i po co?

— Po to, żebyś nie mógł być na świętach w Krakowie u tych, którzy cię chcieli w małżeńskie sidła złowić. Przecie wiesz, że cię kochałam tak szczerze. Trzeba było użyć fortelu, który zresztą się udał i zapewne nie żałujesz.

— Naturalnie. Lecz, gdy sobie przypomnę te święta samotne — to mi strasznie żal. Były to jedne jedyne najsmutniejsze święta w mojem życiu.

Ze świata.

Preparaty Ehrlicha. Z Wiednia donoszą: Kierownik oddziału dermatologicznego szpitala wiedeńskiego, prof. Finger, ogłasza rezultaty dotychczasowego leczenia preparatem Ehrlicha. W wielu wypadkach skutek był szybki i pomyślny, bardzo często następowała recydywa.

Preparat Ehrlicha leczy mniej więcej tak samo, jak rtęć, tylko nie szybciej; w wielu natomiast wypadkach wpłynął on niekorzystnie na organa słuchowe i wzrokowe.

W każdym jednak razie nie można wydać o preparacie Ehrlicha ostatecznej opinii, gdyż sprawa ta jest jeszcze ciągle w stadyum badania.

Wyborny dowcip. Nieznany żartowniś w Paryżu umieścił w dziennikach ogłoszenie: Elegancki i bogaty pan pragnie ożenić się z młodą i piękną damą, chociażby była „bez posagu“. Równocześnie umieścił inne ogłoszenie: „Bogata kobieta pragnie wyjść zamąż za mężczyznę inteligentnego, chociażby był ubogi“. Na oba te zaproszenia nadeszło mnóstwo zapytań. Setki mężczyzn okazało gotowość ożenienia się z bogatą kobietą, a setki kobiet wyjścia zamąż za bogatego mężczyznę. Żartowniś odpisał każdej z tych osób uprzejmie, aby celem zaznajomienia się stawiły się w niedzielę 18 grudnia w „Cafe des arcades“ na placu giełdy w Paryżu. Dla wzajemnego zaś odróżnienia się upraszał panów, aby mieli w butonierce białą różę, zaś panie białą różę przy gorsie. Równocześnie atoli ów żartowniś doniósł policyi bezimiennie, iż otrzymał wiadomość, że rojalistyczny klub „białej róży“ zbiera się w niedzielę popołudniu w „Café des arcades“ na placu giełdy. Naturalnie policya wydelegowała tam natychmiast ajentów i szpiclów, a ci widząc, że są tam zebrane takie tłumy rozmaitych elegancko ubranych mężczyzn i kobiet, mających białą różę bądź w butonierce, bądź przy gorsie, uwierzyli, że mają do czynienia naprawdę z jakimś spiskiem. Wkroczyli więc do kawiarni i poczęli spisywać nazwiska znajdujących się tam osób. Jakież było jednak zdziwienie policyi, gdy od wszystkich tych mężczyzn i kobiet dowiedziała się, że przybyli do kawiarni na skutek ogłoszenia małżeńskiego.

O nowym dekrecie papieskim. Ostatni dekret papieski, zabraniający duchowieństwu katolickiemu pracy w instytucyach finansowych i t. p. przedsiębiorstwach, wywołał żywą dyskusyę w prasie całego świata. Także kilka pism polskich wypowiedziało w tym kierunku swoje zdanie krytyczne, twierdząc jakoby dekret wydano na życzenie rządu hakastycznego, w celu rozbicia potęgi ekonomicznej społeczeństwa wielkopolskiego, potęgi utworzonej przez duchowieństwo polskie. Ostatecznie, kto nie czytał dekretu, może wnioski wyciągać nawet takie, jak powyżej wzmiankowane. Tymczasem papieżowi chodziło jedynie, aby księża nie prowadzili interesów finansowych, mających wyłącznie dobro osobiste na oku, aby więc nie stawali się bankierami, nadużywając w tym względzie swoich wpływów i powagi swej sukni. Ksiądz niech pilnuje ambony, a nie bierze się do świeckich przedsiębiorstw.

Oczywiście, prasa hakatystyczna w Poznańskiem, wspominając o dekrecie papieskim, powitała go z hałaśliwą radością. Twierdzi bowiem, że wprowadzenie dekretu w życie będzie istotnie ciosem dotkliwym dla spółek i przedsiębiorstw finansowych Polaków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Aresztowanie bandy opryszków. Z Czerniowiec donoszą: Od lat prawie 6 trapiła podgórskie wsie bukowińskie banda opryszków, która napadała nocami majętniejszych gospodarzy, karczmy i dwory, poczem chroniła się w niedostępne lasy i góry, tak, iż mimo wszelkich wysiłków żandarmeryi i włościan okolicznych nie zdołano nigdy wpaść na trop jej. Na czele tej szajki stał niejaki Prokop Bojko, skazany przed siedmiu laty przez sąd czerniowiecki na karę kilkuletniego więzienia, z którego jednak przebiegły opryszek zdołał umknąć, a zorganizowawszy z okolicznych parobków bandę zbójecką, stał się postrachem całej okolicy. Teraz dostał się pod klucz. Oto komendant posterunku, p. Leon Semaka, dowiedziawszy się, iż Bojko od pewnego czasu zachodzi nocą do rodzinnej wsi Mardżiny, gdzie w chacie swych krewnych zwykle całą noc spędza, a nad ranem uchodzi znowu w lasy, urządził z drugim kolegą w pobliżu owej chaty zasadzkę. Gdy około godziny 10 wieczorem opryszek, uzbrojony od stóp do głowy, nadszedł istotnie żandarmi rzucili się na niego. Bojko bronił się rozpaczliwie i zdołał nawet wypalić do żandarmów ze swej strzelby, na szczęście jednak nieszkodliwie i dopiero, gdy borykającym się z opryszkiem żandamom pośpieszył z pomocą wartownik wiejski, udało się Bojkę ubezwładnić i założyć mu na ręce łańcuszki. Sprowadzony na posterunek, przyznał się do wszystkich zarzuconych mu zbrodni i wydał swych towarzyszy, wskutek czego żandarmerya aresztowała już również kilku dalszych członków jego bandy.

Księża na nartach.

(Patrz ilustracye).

Rzecz u nas nie widziana, by księża, ubrani w szaty duchowne, jeździli na nartach. Inaczej w krajach północnych, gdzie chcąc przebyć olbrzymie zaspy śniżne, niesposób obyć się bez nart, służących w naszych warunkach klimatycznych przeważnie ku rozrywce. Ilustracya nasza przedstawia właśnie księży szwedzkich wybierających się na nartach w drogę.

Siedmiu chłopców o trzech głowach.

(Do ilustracyi).

Jako alegoryę gwiazdozbioru „Plejady“ wymalował Franciszek Floris, malarz żyjący w XVI w. w Antwerpii, nazwany „niderlandzkim Rafaelem“ — obraz, którego reprodukcyę przedstawia nasza rycina. Na rycinie tej widzimy siedem ciał z trzema tylko głowami. Wystarczy jednak przyjrzeć się rycinie uważniej, a spostrzeżemy, że każdy chłopiec ma głowę, która harmonijnie łączy się z całością ciała.

Röntgenowski obraz z XVIII wieku.

(Do ilustracyi).

Czytając dawnych autorów nieraz napotykamy opisy, które w dobie ich powstania uważane były za wybuch wybujałej fantazyi, a które niezadługo przyszłość urzeczywistniła. Przypomnijmy sobie tylko dawniejsze fantazye na temat żeglugi powietrznej, telefonii i telegrafii itp. Czyż te rzekome fantazye nie zrealizowały się w zupełności?

W jednym ze starych włoskich romansów z XVIII w. spotkać się można także z ilustracyą. Tekst tego romansu p. t. „Rycerz Sibello i hrabianka Abellina“ nie ma co prawda żadnej łączności z odkryciem Röntgena. Romans rozgrywa się w Genui i opowiada historyę hrabianki Abelliny, która oddała serce rycerzowi Sibellowi, ale go potem znienawidziła bo on zamordował jej ojca. Pewnej nocy Sibello ukazał się kochance we śnie. Ona chwyciła za sztylet i zamierzyła się do ciosu — ale Gibello rozwiał się w dym i hrabianka ujrzała przed sobą kościotrupa. „Jam już jest osądzony“ rzekł szkielet z chrapliwym śmiechem. Ona widziała przez jego szaty tylko nagie kości. Ilustracya nasza jest reprodukcyą ryciny z owego romansu. Widzimy przeto, że już w XVIII wieku wyrysowano szkielet a la Röntgen, nie domyślając się co prawda, że w XX wieku będzie można zapomocą naukowych przyrządów sporządzać takie „straszne“ wizerunki szkieletów.



Röntgenowski obraz z XVIII wieku.
Rycerz Gibello i contessa Abelina. (Patrz illustracyę)

Trup kobiety w koszu.

Senzacyjna zbrodnia w Wiedniu.

Cały Wiedeń jest pod wrażeniem strasznej zbrodni, onegdaj wykrytej.

Oto w sieniach domu przy Greiseneckergasse 17 w Brigittenau znaleziono trupa w koszu na bieliznę. Nie zwrócono nań zrazu uwagi, ponieważ w domu tym mieści się magiel. Dopiero wieczorem syn stróża Swobody zajrzał do kosza i ujrzał owinięte w dywanik i gazety pokrajane *zwłoki kobiety, mianowicie głowę i oddzielnie tułów;* rąk i nóg brakowało.

Jeszcze w nocy udało się zaalarmowanej policyi stwierdzić tożsamość zwłok. Zamordowana była szwaczką, nazwiskiem Ludwika Weiss, liczyła lat 40. Była garbatą. Lekarze skonstatowali, że Weissówna została uduszoną.

Jako domniemanych sprawców zbrodni policya aresztowała krawczynię Bartonkową, rozwódkę i jej kochanka Czernego. Bartonkowa była przyjaciółką Weissówny.

Prawdapodobnie wchodzi tu w grę motyw rabunkowy. Weissówna miała bowiem przy sobie złote kolczyki, taki pierścionek i złoty zegarek. Wszystkie te przedmioty znaleziono wczoraj w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych.

W mieszkaniu Bartonkowej znaleziono prócz wymienionych części nadpalone kości w piecu, części odzieży Weissówny i skrwawiony nóż, na podłodze zaś znaleziono ślady krwi.

Wbrew oczywistym faktom Bartonkowa przeczy, jakoby mordowała.

Miłosny dramat we Lwowie.

Zastrzelenie artystki teatru lwowskiego.

Lwów. Wczoraj b. słuchacz politechniki Kazimierz Lewicki **zastrzelił artystkę teatru miejskiego,** Antoninę Ogińską-Szenderowiczową.

Sprawcę aresztowano w zakładzie leczniczym dra Świątkowskiego. Przyznał się do zbrodni i zeznał, że popełnił ją z powodu sprzeczki. Bliższe okoliczności, towarzyszące zbrodni, nie zostały dotąd wyjaśnione.

Lewickiego odstawiono do więzienia sądu karnego.

Ś. p. Antonina Ogińska od lat dziesięciu była artystką teatru miejskiego we Lwowie; przed kilku laty zaślubiła p. Leopolda Szenderowicza, znanego dziennikarza, członka redakcyi „Wieku Nowego“.

Bunt więźniów w Wiśniczu.

Z Wiśnicza donoszą:

Przywódcami buntu — jak ustaliło śledztwo, prowadzone przez dra K. Czyszczana — byli: Łata skazany na dożywotnie więzienie, Duszyński na 8 lat, Guttermann, Sobol skazany za morderstwo Kleszczów w Podgórzu na dożywotnie więzienie i Gwizdak.

Zbuntowani stawiali się podczas przesłuchań hardo, wszystkich zakuto w kajdany i osadzono w osobnych celach. Po świętach będą oni porozdzielani po więzieniach pozakrajowych (w Czechach, Węgrzech i t. p.), Przywódców buntu było wszystkich piętnastu, główną rolę odgrywał Duszyński, który w śledztwie zapowiedział hardo, że więźniowie wydostaną się mimo wszystko na wolność, bo niedługo będą mieć brauningi. O to on się postara, bo ma wielkie kapitały (naturalnie z rabunku).

W Wiśniczu ogółem jest więźniów 300, część z nich zbuntowała się i groziła zarządowi, zapowiadając, że oni będą kierować więzieniem. Część zachowuje się spokojnie.

W okolicy wzmocniono posterunki żandarmeryi, bo zauważono, że wałęsają się podejrzane indywidua, które starają się podejść pod okna celi Duszyńskiego. Szkody, jakie wyrządził bunt są znaczne. Obecnie panuje spokój.

Sprawy polityczne i społeczne.

Obrady ludowców w Krakowie.

Przymierze grup demokratycznych?

Wydział Rady naczelnej P. S. L. obradował wczoraj w Krakowie nad bieżącemi sprawami politycznemi. W obradach uczestniczyło 12 członków, tudzież posłowie Średniawski i Witos. Przewodniczył prezes Stapiński, który przedstawił sytuacyę polityczną. W szczególności wyłuszczył przebieg odbytych rokowań z przedstawicielami frakcyi wszechpolskiej i stanowisko wobec przedstawicieli demokracyi polskiej. — Konserwatystów uczynił głównie odpowiedzialnymi za *intrygi,* które przeszkadzają konsolidacyi Koła polskiego. Chcieliby oni skompromitować zarówno ludowców, jak i demokracyę, aby wykazać swoją jedynie zdolność do kierowania polityką kraju i narodu. Jako środek obronny wskazał *przymierze grup demokratycznych.*

Zebrani akceptując to stanowisko uchwalili rezolucyę dra Bardla:

„Pragnąc zapobiedz szkodliwym dążeniom konserwatystów w Kole polskiem Wydział Rady Naczelnej P. S. L. uważa za wskazane nawiązanie przez posłów P. S. L. rokować celem doprowadzenia do przymierza żywiołów demokratócznych w Kole polskiem. Posłom parlamentarnym P. S. L. pozostawia się wolną rękę w wyborze dróg i środków działania w tej sprawie“.

Miejska reforma wyborcza

Wywiad z radca dr Grossem.

W dalszym ciągu swoich wywiadów w kwestyi miejskiej reformy wyborczej sprawozdawca „Nowin“ zwrócił się do posła i radcy Grossa.

Dr Gross na pytanie, jakiejby sobie życzył reformy, oświadczył:

— Co do zasad ordynacyi wyborczej do gminy, to najracyonalniejszą byłaby ordynacya, opierająca się na czteroprzymiotnikowem prawie wyborczem z systemem proporcyonalnym z dopuszczeniem kobiet do czynnego i biernego prawa głosowania. Trudno jednak przewidzieć, jak postąpi komisya wobec różnic w zapatrywaniach członków rady i znanego reakcyjnego stanowiska Sejmu.

Sprawodawca „Nowin“ poruszył z kolei kwestyę żydowską. Na to dr. Gross powstawszy z krzesła począł mówić z wielka żywością:

— Sprawa żydów była poruszoną w poprzednich interwiewach. Otóż muszę zaznaczyć, że nie była ona zupełnie zgodnie z prawdą przedstawioną; nie jest prawdą w szczególności, ażeby żydzi szli zawsze solidarnie w odróżnieniu od chrześcijan, którzy nie idą solidarnie.

Przy ostatnich wyborach solidarność panowała po stronie chrześcijańskiej, bo nie było prawie żadnej opozycyi. Jedynie żydzi w małym handlu prowadzili między sobą walkę wyborczą i, jak wiadomo, zwyciężyła lista niezawisłych żydów. — Nie można więc twierdzić, ażeby żydzi nie trzymali się programów, przeciwnie są oni najmniej skłonni do przeciwprogramowych kompromisów.

A co do liczby żydowskich radców, to również jest mylnem twierdzenie, jakoby według obecnej ordynacyi wyborczej było więcej radców żydowskich, aniżeli wypada według stosunku ludności, przeciwnie często bywa ich mniej. Na 72 radców starego Krakowa według stosunku ludności licząc, powinno być 21 radców żydów. — Żydzi będą zupełnie zadowoleni, jeżeli przy wyborach proporcyonalnych stosunek w Radzie będzie odpowiadał stosunkowi liczebnemu ludności.

Sprawozdawca „Nowin“ zauważył na to, że dr Gross może źle zrozumiał uwagę, odnoszącą się do żydów w poprzednich wywiadach. Nie chodzi o liczbę radców żydowskich, ile o wpływy wyborców żydowskich w poszczególnych kołach. Faktem jest, że przy obecnym systemie wpływ żydów w każdem kole jest niestosunkowo wielki. — Z kolei zapytał nasz sprawozdawca, jakie koleje zdaniem posła czekają reformę?

Dr Gress odpowiedział:

„Jakie przejdzie fazy sprawa ordynacyi wyborczej w komisyi, trudno jest przewidzieć. U nas w Krakowie komisye zwołuje tylko prezydent, podczas gdy we wszystkich innych ciałach reprezentacyjnych komisye zwołuje prezes komisyi, który jako zastępca większości zarazem ma odpowiedzialność za czynności komisyi, stąd to się bierze, że nikt nie chce brać odpowiedzialności za przewłokę — a prezydenta usprawiedliwia przeciążenie pracami gminnemi (akcyzą etc.).

Co słychać w mieście?

Wszystkim czytelnikom, przyjaciołom naszego pisma, korespondentom i agencyom — redakcya i administracya „Nowin“ zasyła życzenia Wesołych Świąt.

Następny numer „Nowin“ wyjdzie we wtorek o godz. 4 po południu.

Zwracamy szanownym czytelnikom uwagę, że do dzisiejszego numeru jest załączony **prospekt noworoczny** „Nowin“ z zapowiedzią **premij** dla półrocznych i rocznych abonentów. I przypominamy, że każdy czytelnik „Nowin“ może na życzenie (przesłane nam kartą korespondencyjną) otrzymać bezpłatnie początek obu **drukujących się interesujących powieści:** „Pani Janina“ Guy de Maupassanta i „Czarodziej“ przez M. Zevaco.

Opłatek w „Sokole“. Wczoraj wieczorem odbył się w „Sokole“ tradycyjny obchód wspólnego opłatka. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem kapelana „Sokoła“ przeora ks. Janickiego, który zebranym złożył życzenia. Po łamaniu się opłatkiem, uczestnicy usiedli przy stołach do wspólnej wilii. Na naczelnem miejscu usiadł prezes p. Turski, dalej przeor Janicki, pos. Petelenz, radca Kosobucki i w. in. Obchód wśród serdecznego nastroju ciągnął się długo w noc; przygrywała orkiestra i śpiewał chór „Sokoła“.

Pobity przez policyanta. Na stacyę Pogotowia ratunkowego zgłosił się o godz. 3 nad ranem 26-letni Wilhelm Czekajski z raną tłuczoną na głowie. Ranę tę miał mu zadać policyant, którego pobity zapraszał na wódkę. Rannego opatrzono.

Z kroniki żałobnej.

Andrzej Stopa, poważany obywatel, po ciężkich cierpieniach zmarł w Stryszowie. Pogrzeb odbędzie się 25 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela wiecz. »Car Paweł«.
Poniedziałek pop.: »Betleem polskie«.
Poniedziałek wiecz.: »Zaczarowane koło«.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota teatr zamknięty.
Niedziela pop.: »Ułani księcia Józefa«.
Niedziela wiecz.: »Krowoderskie zuchy«.
Poniedziałek pop.: »Kraina cudów«, baśń.
Poniedziałek wiecz.: »Krowoderskie zuchy«,
Wtorek pop. »Kraina cudów«.
Wtorek pop.: »Wenus w Krakowie«.

Telegramy „Nowin“.

Skazanie pastora Breithaupta.

Berlin. W procesie przeciw kaznodziei Breithauptowi i ośmiu innym osobom o znęcanie się nad wychowankami zakładu w Mielżynie Breithaupt skazany został na 8 miesięcy więzienia, inni oskarżeni na 1—3 miesięcy, względnie na grzywnę.

Zasądzenie Wasicza.

Belgrad. Wczoraj po południu zapadł wyrok skazujący Wasicza na **5 lat ciężkiego więzienia.**

W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że twierdzenie Wasicza, iż utrzymywał stosunki z poselstwem austro-węgierskiem, okazało się prawdziwem.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Załączniki. Do części nakładu w mieście załączamy okazowe numery tygodników „Świat“ i „Tygodnika Narodozego“.

Do dzisiejszego numeru (w części nakładu) załączony jest prospekt tygodnika „Ojczyzna“.

Numer świąteczny „Ojczyzny“ zawiera następujące artykuły: 1. Nasze życzenia. 2. Sz. Chełpiński: Bóg się rodzi. 3. Bronisław Kryczyński: Z opłatkiem życzeń. 4. Maciej Kmieć: Kolenda. 5. Duch matki (opowiadanie). 6. Adam Jesionek: Na powitanie Bożego Narodzenia. 7. Pod rozwagę. 8. L. Mikiewicz: To był sen tylko. 9. Henryk Szuman. 10. W sprawie przeprowadzenia spisu ludności. 11. Stefania Tuchołkowa: Kachna. 12. Leon Biliński (na pożegnanie). 13. Minister Dulęba (sylwetka). 14. Sytuacya polityczna. 15. Poseł Jan Zamorski: Starochłopska wilia. 16. Z polityki światowej. 17. Nie sprzedam ci ziemi. 18. Drożyzna. 19. Ze spraw ruskich. 20. Bank Długosza. 21. Jak gospodarowali? 22. Koncesye szynkarskie. 23. Angielskie wybory. 24. Nareszcie. 25. Sz. Chełpiński: Dumka z nad Prutu. 26. Listy: Tylicz, Jasielskie, Rzepiennik strzyżewski, Górka, Kraków. 27. Wiadomości. 28. Odpowiedzi. 29. Ogłoszenia. 30. Aforyzmy.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr **Cetnarowskiemu** lekarzowi chorób kobiecych w Krakowie za pomoc lekarską pełną nierwykłego poświęcenia i skuteczne przedsięwzięcie operacyi przy ciężkim porodzie, oraz za nadzwyczaj troskliwą sumienną opiekę w czasie choroby po porodzie, składają niniejszem serdeczne podziękowanie

Maurycy Goldfinger z żoną.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5 u oddziałach. w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorała kościelnego zest.wił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. cena w ozdobnej oprawie 4-te K. 6.

Nakład i własność

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki 9 Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedają się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Pierwsza galicyjska

stajnia zarodowa

czysto rasowych rozpłodników

Królików i drobiu

Janaszkowice p. Brzostek, sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt, od 10 do 15 koron. Rasa Hawanna i lepsze rody cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_4$ kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane $^1/_4$ kg. I Kor. 50



„OLLA“

najlepsze specyalności gumowe z Złotnią gwarancyą polecają

REIM i SP.

KRAKÓW Rynek 37.

Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i wglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Brüx Nro 2859 (Czechy). 1037

L. 95210.910.

I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru nawozu ze stajen miejskich w strażnicy pożarnej i zakładzie czyszczenia miasta, oraz innych stajen miejskich, wraz ze zmiotkami z ulic i placów miejskich, w ilości około 800 fur na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 r., odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy pl. WW. Świętych L. 6. II piętro publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert w dniu 29 grudnia 1910 roku o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 500 koron.

Deklaracye pisemne, marką stemplową na 1 Kor. opatrzone, z poświadczeniem Kasy miejskiej, iż przepisane wadyum złożono, przyjmuje Naczelnik Wydziału ekonomicznego w dniu licytacyi tylko do godziny 12 w południe. Licytujący winni własnoręcznie podpisać deklaracyę, która zawierać ma oświadczenie, iż znają dobrze warunki licytacyjne i że w razie przyjęcia oferty przez gminę miasta ściśle się do nich stosować zobowiązują.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale (I. a) ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 10 grudnia 1910 r.

PORONIN

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę u pani Martynowiczowa. 1382



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja Różyckiego

Kraków, Sławkowska l. 22

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:

Pani A. KAUPA, BERLIN S. W. 295. Lindenstr. 51.

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór

Latarek

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków. 1247

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z więcej jak 3000 obrazków, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

C. i k. dostawca dworu 1079

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2854 (Czechy).

„MERKURY“

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy“ zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON“.

$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 h.
$^1/_4$ f. liściowej herbaty 1·— K.
$^1/_4$ f. Ceylońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przysyłam. 1026

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nr. 2857 (Czechy).

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają

Reim i Ska, Kraków.

L. 3266

Myślenice dnia 21/XII 1910.

OGŁOSZENIE!

Celem oddania w dzierżawę prawa poboru opłaty gminnej od trunków spirytusowych, piwa i miodu w gminie miasta Myślenice na przeciąg czasu trzechletni od 1 stycznia 1911 rozpisuje się niniejszem pisemną licytacyę na dzień 28 grudnia w którym to dniu oferty do godziny 5-tej po południu wnoszone być mają.

Cena wywoławcza wynosi 8000 Koron zaś wadyum 20%. Bliższe warunki poznać można w Magistracie.

Burmistrz
Dr. Klakurka

Wiele setek

pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2847 (Czechy). 1029

Fabryki SUKNA

i wyrobów wełnianych w Kętach

firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**

polecają swoje składy

w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostyumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki powozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincyę opłatnie. 1324

NA GWIAZDKĘ!

Najgustowniejsze podarunki

poleca jedyny w Krakowie magazyn fabryczny wyrobów z chińskiego srebra i srebrnych u firmy

M. JARRA w Sukiennicach l. 2

od strony pomnika Mickiewicza.

Wyprawy ślubne! Przybory kościelne!

Filia w Pradze, ul. Ferdynandowa l. 40.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI

ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2

PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10	w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56	w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03	w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58	rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30	rano (osob.) do Oświęcima.
4·52	rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·38	rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48	rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14	rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15	rano (posp.) do Zakopanego.
8·00	rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30	rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40	rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02	rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00	przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30	przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00	przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45	w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15	popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30	popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45	pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00	popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31	popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53	pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05	pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45	pop. (osob.) do Zakopanego.
5·32	pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10	wiecz. do Lwowa.
6·12	wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40	wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15	wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40	wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50	wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00	wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38	wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00	wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30	wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·30	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10	w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52	w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50	w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35	rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10	rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58	rano (posp.) z Wiednia.
6·00	rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18	rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49	rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28	rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·22	rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40	rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55	rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25	rano (osob.) z Tarnowa.
8·40	rano (osob.) z Zakopanego.
8·45	rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46	rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35	rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57	rano (osob.) z Bonarki.
11·35	przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58	przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00	pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12	pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27	pop. (osob.) z Berków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04	pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24	pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55	pop. (posp.) z Wiednia.
3·30	pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45	pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52	pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07	pop. (osob.) z Wiednia.
6·00	wiecz. z Tarnowa.
6·22	wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22	wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50	wiecz. z Wieliczki.
7·10	wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18	wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49	wiecz. z Bonarki.
9·12	wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·36	wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58	wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40	wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00	w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujakskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.



Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Fajki

doskonale wykończone po najtańszych cenach fabrycznych. Nr. 3008 Dobra fajka rogowa z główką drewnianą o brązowych słojach, koniec, który się wkręca do odlewka jest blaszką okuty, co zapobiega nieznośnemu pęcznieniu tegoż; cybuszek z rogu, długa trestka, odlewek rogowy z giętką 24 cm. długi K 1·60. Fajki w wykwintniejszem wykończeniu K 1·80, 2·—, 2·80, 3·50 i wyżej. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem zapłaty z doliczeniem porta albo za zaliczką.

c. i k. nadworny dostawca 1055

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2825 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsze czeskie źródło



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepszych 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2·80 K; białych 4 K; białych puchowatych 5·10 K; 1 kg. najlepszych śnieżno-białych skubanych 6·40 K, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K., 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z pierśi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** 16 K; **półpuchem** 20 K; **puchem** 24 K; **pierzyna sama** 10 K., 12 K., 14 K., 16 K; **poduszki** 3 K., 3 K 50, 4 K; **pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K 70 h., 17 K. 80, 21 K; **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K. 50, 5 K. 20, 5 K. 70; **piernaty** z mocnej prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80, 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K. opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116, Czechy.

DERKI NA KONIE

w trwałem i doskonałem wykonaniu



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cało kratowana w różnych odmianach 157 cm. długa, 118 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60 i wyżej! Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą.

c. i k. nadworny dostawca 1061

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2833 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

---

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Prawdziwe czeskie towary trykotowe.



Koszule, staniki, kalesony etc. dla panów pań i dzieci w bogatym wyborze i najlepszej jakości. Ubranka dla dzieci t. j. staniczek z majtkami w jednej całości gatunek zimowy, wewnątrz włochate, według wielkości K. 1·80 do 3·20. Koszula męska, gatunek zimowy, według wielkości K. 2·20, 3·40, 3·80, 4·—. Koszula damska, gatunek zimowy, według wielkości K. 3·20, 3·40, 3·80. Wielki wybór koszul męskich, koszulek dla dzieci, kalesonów, koszul damskich, majtek i staników jak i opisy wielkości znajdziecie w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 1063

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny

Katalog z 3000 rycin



Na żądanie darmo i opłatnie.

Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·20. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, kocców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 2834 (Czechy). 1031



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie politurowanej szafce, białą tarczą 17 cm. długą i ze wskazówką do nastawiania budzika.

tylko K. 12·20 tylko

Nr. 4495/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 18·20. Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów. 1048

Kanarki 1520



harceńskie śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 10—20 kor. Samiczki od 3—6 kor.

Franciszek Rybnenk, Kraków, Sebastyana 17.

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej.

Do nabycia we wszystkich trafikach: 1242

Kalosze na buciki fasonu amerykańskiego. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie.

Podeszwy i obcasy gumowe.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszwy ochronne.

Lakiery, pasty kremy do odświeżania bucików.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych 1561

REIM i SPÓŁKA, Kraków

Rynek główny l. 37. — Linia A-B.

polecają najtaniej:

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.

Chodniki kokosowe.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.

Wielki wybór wyrobów szczotkars.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonk.

Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a i kompoz. „Stella“ do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.

Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia«.

Wódkę francuską Brazy'a i Molla.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.

Termofory ogrzewacze ciała.

Lampki platynowe, oraz aparaty Ozonateur i Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.

Olej i Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.

Spluwaczki patent. po 6 h. sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe.

Lakiery i Glazury do podłóg.

Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby emaljowe Marza.

Fattingera suchary dla psów.



SANKI I NARTY sportowe

Latarki acetelinowe

Farby i przybory do malowań artystycznych
Wypożyczalnia wzorów do malowania.

Krakowski Bank kredytowy 1465

w Krakowie

(Stowarz. za ej. z ogr. por.).

ul. Straszewskiego 5.

Udziela Kredytu w najrozmaitszych formach. Przeprowadza interesy finansowe na własny rachunek lub swoich członków. Przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem od dnia następnego na 5%.
Wypłata do kwoty 1000 Kor. bez wypowiedzenia.
Godziny biurowe od 9—1.

Dyrekcya.

Fabryka wódek polskich, likierów i rumu

Rafinerya spirytusu BRACI KAPELUSZ

Spółka z ogr. odp.

Brody — Dworzec (Fabryka)
Filia Zniesienie — Lwów 1546

poleca swe znane z wybornej jakości wyroby. Cenniki darmo i opłatnie.

Na żądanie właścicieli koncesyj szynkarskich wysyłamy podróżujących z próbkami.

Próbne paczki pocztowe 5-cio kilogramowe za zaliczką.

Zabawki
Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1589

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32

Zamiast kapeli fonografy i gramofony



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2818 Czechy.

Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 8 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona 1025

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska

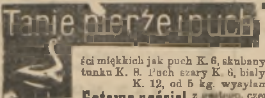
„KABAŁA“

Karty w języku polskim, słynnej wróżki p. Lenormand z Paryża. Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej teczce wraz z objaśnieniami, wysyła po otrzymaniu **K. 1·25** (także w znaczkach pocztowych)

MICHAŁ HOROWICZ

dom wysyłkowy 1592

w Krakowie l. 57 A.



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·60, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 260

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 112** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.



Mimo

znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znany w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA

Sp. kom.

W KRAKOWIE.

skład główny Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 1482

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca **L. Steigler**,

---

Właściwy aromat herbaty

pozostaje tylko wtedy, jeśli ta jest izolowana od towarów wydających jakąkolwiek woń. W tych sprzyjających dla niej warunkach jest znana ze swej dobroci herbata **w magazynie szkła porcelany i lamp**

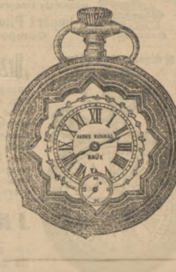
WŁ. TOMASZEWSKIEGO

Rynek gł. 16 u wylotu ulicy Grodzkiej

1/4 funta najlepszych wysiewków	K. —·80
1/4 funta liściowej melange	K. 1·40
1/4 funta liściowej melange prima	K. 1·70
1/4 funta liściowej melange z kwiatem	K. 2—

Na prowincyę wysyłki odwrotnie. — Próbki gratis.
Numer telefonu 1148. 1476

Wypróbowane pewne zegarki



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya“ o pewnych kopertach z dobrym, wybornie zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z [illegible]nem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 12. Nr 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K. 13·50. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez 1038

pierwszą fabrykę zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2805 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 8000 wzorach na żądanie darmo o opłatnie.

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu.



Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 3·65, osobno kapa na stół K 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·50, Osobno kapa na łóżko K 4·50. Osobno kapa na stół K 3·50. W lepszej jakości K 15, 18, 20 i wyżej. **Nakrycie wełniane** (2 kapy na łóżka i jedna na stół po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskutecznia 1010

c. k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom towarowy, w Brüx, nr. 2832

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem“.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol“** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem“** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“ 44

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Sport zimowy

SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci

Sanki szwajcarskie „LENKER“ z kierownicą i hamulcem



NARTY (Ski)

Laski z bambusem do NART

Obręcze śniegowe

polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu **Thymomel Scillae** przy koklnszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— k.** — **Wyrób i skład główny w**

B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadworndgo dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1898

Najpożyteczniejsze podarki na Gwiazdkę!

SINGERA maszyny do szycia są niezbędne w każdem gospodarstwie domowem

SINGERA maszyny do szycia zadw odznaczone zostały najwyższą nagrodą na wystawie w Brukseli w roku 1910. 442

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Filie we wszystkich większych miastach.



Prawdziwe niklowe łańcuszki.

Nr. 4747. Niklowe łańcuszki łokciejskie, przedstawiające fornalkę, dobra trwała rob. K. 2·80. Bez ryzyka! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 4757. Dobry łańcuszek kręcony 9-rzęd., z piękną przesówką, czyste i solidne wykończenie, 30 cm. długi K. 4·80.

N. 5088 Ten sam z prawdziwego srebra, udatne wykończenie K 25.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

c. i k. nadw. dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2[illegible] (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła.

Wkładki na książeczki 4% do 4½% | **Wkładki na rachunek bieżący 4% do 4½%**

Telefon l. 1170. | Adres telegr.: „Sporobanka".

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

FILIA W KRAKOWIE, Rynek główny l. 42, linia A-B.

Wadya i kaucye | **Wkładki oszczędności ca K. 15,000.000** | Kantor wymiany na I. piętrze

Wszelkie inne interesa handl. w ramach statutu. | Wchód od ulicy św. Jana 1, I. piętro. | Podatek rentowy opłaca Bank z własn. funduszów.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane

Poszukuje zaraz 2 egz. Listów z podróży Ed. Odyńca. Zgłoszenia Schmid ul. Szewska 27 I. piętro. 1602

Zdolnej staniczarki, kilka panien do pomocy oraz kilka dziewcząt do nauki poszukuje się. Wiadomość ul. Senacka 10 I-sze p. obok kościoła św. Piotra. 1605

Do sprzedania

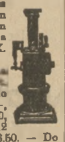
Masło deserowe
codzień świeże poleca skład towarów mięszanych **J. FUNEK** **Bracka 6.** 1103

Chłopców
do roznoszenia gazet
poszukuje
Biuro Dzienników i Ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w Krakowie, ulica Wiślna L. 2

Stosowne podarunki gwiazdkowe dla chłopców



Lepsze maszynki parowe w 1900/11 ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz., gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie 9·— K. 2·90, 3·60, 4·20, 6·—, 8·—, 9·50.

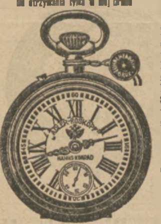


Latarnia magiczna lakierowana na czarno z objekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm. szer. K. 4·—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. K. 5·50, z 12 obrazami 4 cm. szer. K. 7·50. z 12 obrazami 5 cm. szer. K. 11·50, z 12 obrazami 7 cm. szer. K. 16.50. — Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **JAN KONRAD**, dom eksportowy **w Brüx Nr. 2814** (Czechy). Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1054



Czyście już fonograf za darmo dostali?
Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ściesy otrzymać
I. Import Phonografów Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 111/VI. 1498

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy
kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekondnikiem K. 8·—, Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya, Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1035
JAN KONRAD
c. k. dostawca dworu
Brüx Nr. 2804 (Czechy)
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin.

1535

Juliusz Meinl

Import kawy :: Import herbaty

✱

Już nadeszły herbaty nowego zbioru

✱

Kraków, Rynek gł. L. 30

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakladania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50. kaliber 9 mm., dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe: Nro 507.	7 mm.	nab. z kulami	25 sztuk	K —·8[illegible]
„ 509.	9 „	„ „	25 „	K —·9[illegible]
„ 508.	7 „	nab. drutowe	25 „	K 1·—
„ 500.	9 „	„ „	25 „	K 1·2[illegible]

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tereroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania i nabojów — znaleść można w moim katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie 108
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy).

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska [illegible] PALARNIA KAWY [illegible] KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80

Wolne od cła! **100.000 sztuk sprzedanych.** Bez ryzyka
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800⁸/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657⁴/₄: 10 klawiszów, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656⁹/₄: 10 klawiszów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 805⁸/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663⁴/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca nadworny 104[illegible]
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie

---

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej **rozpoczynam dnia 7 stycznia 1911**, tego samego dnia rozpocznie się również w mojej szkole **kurs stenografii**; naukę prowadzić będzie lektor c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. **Henryk Nennel.** Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi udziela moje **Biuro buchalteryjne** w Krakowie Floryańska 55 I. p. telefon Nr. 2016 VIII. od 8-mej do 10-tej rano i od 3-ciej do 4-tej popoł. W mojej szkole pisania na maszynach można się wyuczyć pisania na maszynach różnego systemu i powielania pism. Honoraryum i warunki spłaty tegoż bardzo przystępne. .610

Stanisław Burnatowicz
c. k. kw. urzęd. rach., skarbowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp. b. Dyrektor takiego Stow.

Najwyższe odznaczenia światowe | Najwyższe odznaczenia światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a rząd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca 1594

A. Hawełka, Kraków
c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

Kurs krawiecki
rozpoczyna się dnia 16 stycznia 1911 r.

Szkoła ta odznaczona złotym medalem w Paryżu w roku 1908.

System nauki oparty na doświadczeniu i badaniu mej długoletniej praktycznej i teoretycznej zawodowej nauki w Wiedniu, Monachium Berlinie i Paryżu. Metoda zaś tak uproszczona, że każdy po odbyciu kursu nauczy się kroju na każdą budowę ciała. **Kurs trwa 5 tygodni** od godz. 9—12 przedpoł. i od 2—5 popoł. Honoraryum za cały kurs 50 Koron, za przybory 7 Kor. Pożądane są wcześniejsze zgłoszenia. Zgłaszający winni okazać świadectwo wyzwolin. Zgłaszającym się odpowiadam odwrotną pocztą.

1598

Jan Łopatka
właściciel szkoły krawieckiej
w Krakowie ul. Grodzka L. 33.

Organki koncertowe z bębenkiem.



Mała kieszonkowa orkiestra. Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą orkiestrę. — Nr. 2271. Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, klawisze obłożone perłową macicą, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **K. 2·50.** — Nr. 2272. Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową **3 kor. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia
c. i k. Nadworny dostawca 104
JAN KONRAD, w Brüx Nr. 2819 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że naczelne zastępstwo i wyłączną sprzedaż naszych słynnych piw a mianowicie:

Zdrój Cesarski piwo leżak
Zdrój Cesarski piwo eksportowe 1590
Zdrój Cesarski piwo bawar pilzneński

na zachodnią Galicyę oddaliśmy

p. Antoniemu Tylce, byłemu dyrektorowi browarów tenczyńskiego i skawińskiego **w Krakowie, ulica Mostowa L. 12.**

Upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń p. ANTONIEMU TYLCE, które jaknajstaranniej i bezzwłocznie tak w Krakowie jak na prowincye zostaną wykonane

z wysokiem poważaniem
Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny
Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach światowych

P. S. Pilzneński Zdrój Cesarski bywa przez nas dostarczany na stół Najwyższego Dworu.
Subzastępstwa na miasta prowincyonalne zachodniej Galicyi oddaje

p. ANTONI TYLKO do dnia 24 grudnia b. r.

Łaskawi reflektanci zechcą się zgłosić w zwyż oznaczonym terminie do biura p. ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, Mostowa L. 12. Telefon 560.

NA GWIAZDKĘ

poleca po cenach zniżonych największe źródło podarków:

Paski i maszynki do obciągania brzytew, golarki, pendzle,
Brzytwy angielskie i szwajcarskie, aparaty go golenia.
Kasety z narzędziami, młoteczki, obcążki, świderki.
Warsztaciki i ramka do robót piłeczkow., piłeczki.
Kowadełka, wiertaczki, dłuta rzeźbiarskie.
Młynki do kawy, maku, migdałów i pieprzu.
Formy, tortownice, blachy, lukrownice.
Maszynki do mięsa, kiełbaśnice, praski do szynek.
Łyżwy, paski do łyżew, lodowce.

Tom. Górecki, KRAKÓW, Rynek 9, naprzeciw św. Wojciecha

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia uczuć ścierpnięcia działa zdumiewająco pewnie

CONTRHEUMAN

Nazwa zastrzeżona za (Mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanów).

przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K.
Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tubę
„ „ „ K 5·— „ „ 5 tub } opłatnie
„ „ „ K 9·— „ „ 10 „

Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'A APTECE
c. i k. dostawcy nadwornego **w Pradze III. Nr. 203.**
W Krakowie w aptece M. Maziewskiego, M. Radera, B. Wiszniewskiego.
Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! 1882 **Składy w aptekach.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. | Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. | Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.